

# Legendy i ciekawostki

## Rezerwat przyrody i tajemnicze grodzisko

W 1961 roku we wschodnich partiach Białowodzkiej Góry utworzono rezerwat przyrody. Miłośnicy przebywania na łonie natury znajdą tu wiele chronionych gatunków roślin i piękne widoki. Miłośnicy przygody – ślady tajemniczego grodziska.

### Białowodzka Góra (616 m n.p.m.)

Wznosi się zalesionymi stokami nad Dunajcem. Jej dwie kulminacje - Zamczysko (608 m n.p.m.) i Rozdziele (616 m n.p.m.) – są najdalej wysuniętym na wschód fragmentem Pasma Łososińskiego. To właśnie na jej stokach, rozłożyła się Białawoda – jedna z łososińskich wsi i sołectw. Rozciągają się stąd wspaniałe widoki na Beskid Wyspowy, błyszczące w dole Jezioro Rożnowskie i rozsypane wkoło wioski.

### Rezerwat przyrody

Zarządzeniem Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z 21 października 1961 r., we wschodnich partiach góry utworzony został „Rezerwat Przyrody Białowodzka Góra nad Dunajcem”. Utworzono go, by zachować – ze względów naukowych, dydaktycznych i oczywiście turystycznych – występujące tu naturalne zespoły buczyny karpackiej, dąbrowy i roślinności skalnej.

Rezerwat zajmuje powierzchnię 67,74 ha. Jego północną część porasta buczyna karpacka i jodłą, na południowym zboczu góry, na zachód od skałek Zamczyska, występuje drzewostan dębowo bukowy z dużym udziałem jarzębu brekini – rzadki gatunek, będący pod ochroną. Na

wschodnim stoku Zamczyska rozwija się zaś żyzny grąd przechodzący stopniowo w buczynę karpacką. Znajduje się tutaj również stanowisko kwitnącego bluszczu, sięgającego wysoko w korony jodeł.

W runie leśnym na terenie Rezerwatu rosną: turzyca orzęsiona, kosmatka gajowa, miodunka ćma, przytulia Schultesa, bluszcz pospolity, wiechlina gajowa, konwalia majowa, żywokost sercowaty i storczyki. Chronione gatunki roślin to: lilia złotogłów, pełnik europejski i jęczyzek pospolity. Zobaczyć też tu można irgę czarną - krzew w Karpatach rzadko spotykany.

Nie brak również zwierząt. Dzika może nikt nie chciałby spotkać, ale nikt nie wzdrygnie się chyba na spotkanie z sarną czy jeleniem. Żyją tu również kuny, duża jest szansa na wypatrzenia bażanta, puchacza, bociana czarnego, kruką, kani rdzawej czy pustułki. Warto też patrzeć pod nogi - a nuż spod kamienia wyślizgnie salamandra plamista, albo inny przedstawiciel żyjących na tym terenie płazów. Gadów lepiej unikać - zwłaszcza żmii zygzakowatej, padalców i zaskrońców.

### Zaginiony Lemiesz?

Zamczysko, stromy cypel północno-wschodniego ramienia Białowodzkiej Góry, stało się z uwagi na swoją nazwę obiektem zainteresowania uczonych i archeologów. Spodziewano się odkrycia i odkryto - pozostałości dawnej warowni obronnej. Nawet niewprawne oko zauważy, że ukształtowanie terenu w tym miejscu nie może być dziełem natury - końcową część cypla oddzielono bowiem od reszty wierzchołki dwoma ziemnymi wałami i suchą fosą, wyznaczające owalny majdan o wymiarach ok. 60 na 25 metrów.

Większość naukowców uważa, że grodzisko pochodzi z okresu panowania kultury łużyckiej, czyli tej samej, do której należała osada w Biskupinie. Na podstawie kolejnych badań archeologicznych ustalono także, iż mogło być

wykorzystywane w okresie średniowiecza. W XIII i XIV wieku mógł tu istnieć obronny gród a nawet zameczek. Niektórzy badacze idą dalej i wiążą strażnicę na Zamczysku z na wpół legendarnym zamkiem „Lemiesz”.

Zamek ten wspomniany jest w literaturze, przede wszystkim zaś w „Żywocie św. Kingi”, jako jedna z warowni broniących w średniowieczu Doliny Dunajca. Brak jednak informacji, gdzie dokładnie się znajdował. Według Jana Długosza forteca należała do możnowładcy nazwiskiem Wydźga. Był on obrzydliwie bogaty, a swoje skarby ukrył właśnie na terenie „Lemiesza”. Potem zdradził ojczyznę i popłynął Dunajcem i Wisłą do Prus, gdzie wstąpił do zakonu Krzyżaków.

Z grodziskiem związana jest lokalna legenda opowiadająca o biednej pasterce, która w poszukiwaniu zaginionego woła dotarła do zamczyska. Tam spotkała niezwykle urodziwego młodzieńca, który poprosił ją, by mu pomogła uciec z zamku. Choć dziewczyna próbowała się oprzeć strachom, które nadleciały nie wiadomo skąd, by przeszkodzić w uwolnieniu więźnia, próba spaliła na panewce, rozstąpiła się ziemia i pochłonięta młodego człowieka. Pasterka rzuciła się do ucieczki. Kiedy obejrzała się za siebie, ogromne zamkowe drzwi spadły jej na nogę.

Oto treść legendy według relacji Anieli Janczyk i Stanisława Waśko z Zawadki :

*„Dawno, dawno temu żył bogaty gospodarz, który miał dużo dobrej ziemi, na której pracowali u niego biedni ludzie. Pracowali ciężko i za małe wynagrodzenie, a jedną z wyrobnic była mała i biedna dziewczynka, która pąsa liczne stado krów i jednego woła. Wół był dość leniwy, zbyt wolno szedł za stadem krów. Z tego też powodu dziewczynka miała kłopot, tym bardziej, że od jakiegoś*

czasu ten jedyny wół zniknął niepostrzeżenie w południe, dziewczynka szukała go, z tego też powodu spóźniła się z zagnaniem bydła do obejścia. Gospodarz gniewał się za to na dziewczynkę, krzyczał i bił ją za to, że nie pilnuje bydła. Tak było od dłuższego czasu, aż do pewnego dnia.

Tego dnia dziewczynka pąsa bydło, była smutna i zapłakana, bo wół znowu zniknął. Nagle przechodził stary dziadziu, który użalił się nad dziewczynką i doradził jej, aby przywiązała Inianą nic (których szpulkę jej podarował) do rogu woła. Nakazał, aby całą szpulkę mocno trzymała w dłoniach i poszła za wołem.

Następnego dnia rano zrobiła tak, jak nakazał jej dziadzio. Idąc za Inianą nicią doszła do zamczyska. Przez wielkie i ciężkie drzwi weszła do środka i nagle jej oczom ukazała się duża zamkowa komnata, na środku której leżał ogromny głaz z soli. Zaginiony wół lizał tę sól, a obok niego stał niezwyklej urody mężczyzna, który głaskał zwierzę.

Uroda mężczyzny budziła podziw: miał twarz o niezwykle regularnych rysach oraz piękne i falujące włosy. Młody mężczyzna poprosił dziewczynkę, aby go uwolniła. Zaznaczył, że będą ją atakować różne stwory. Po dłuższej chwili dziewczynka zgodziła się. Owinęła długie włosy młodzieńca wokół swojej dłoni i ruszyli ku drzwiom. Nadleciały pierwsze strachy, a dziewczynka mocniej zacisnęła dłoń na włosach, nagle nadleciał olbrzymi kogut, który zaczął ją dziobać po palcach tak ostro, że z bólu otworzyła dłoń, wypuszczając z niej włosy młodzieńca. Z hukiem rozstąpiła się ziemia tworząc przepaść, w którą wpadł młodzieniec. Wystraszona dziewczynka uciekła co tchu ku drzwiom, gdy była już dość daleko oglądnęła się i w tym momencie olbrzymie drzwi zamkowe spadły jej na nogę."

Jak wspominają autorzy albumu „Ta ziemia sercu najbliższa” (Łososina Dolna, 2011), zamkowe wrota prawdopodobnie przez długie lata funkcjonowały jako drzwi do zakrystii w kościele św. Mikołaja w Tęgoborzy (przeniesiony do Tabaszowej).

Stare grodzisko warto odwiedzić m.in. ze względu na rozpościerające się stąd piękne widoki. Kiedy staniemy na jego krańcu, naszym oczom ukaże się strome urwisko, wijący się w dole Dunajec, piękna panorama gór i okoliczne wioski.

Szlaki turystyczne:

Przez Białowodzką Górę biegną dwa szlaki turystyczne:

- ŻÓŁTY: Marcinkowice- Białowodzka Góra- Zawadka- Rojówka (3 godz.).

Szlak zaczyna się przy stacji PKP w Marcinkowicach i prowadzi przez szczyt do szlaku niebieskiego w Skrzętli-Rojówce;

- ZIELONY: Tęgoborze- Białowodzka Góra (1,30 godz.). Szlak prowadzi z przystanku PKS w Tęgoborzy na Rozdziele (616 m n.p.m.). Kończy się około 500 m przed szczytem.

Więcej w zakładce: [szlaki piesze](#)

Warto wiedzieć:

- Na południowych stokach Białowodzkiej Góry, nad wsią Klęczany, znajduje się jeden z największych na terenie Beskidów kamieniołom. To stąd w latach 30. ubiegłego stulecia transportowano tłuczeń skalny na budowę zapory w Rożnowie. Do 1970 r. funkcjonowała tam również niewielka kopalnia i rafineria ropy naftowej.

 Na Skróty